

Minął miesiąc odkąd w życie weszła opieka koordynowana. Do tej pory lekarze rodzinni nie wiedzą co mają robić, bo przepisy są nieprecyzyjne, miejscami rozbieżne i nawet nie wiadomo jak i kiedy funkcja koordynatora będzie sfinansowana. Dlatego większość lekarzy POZ czeka. Jak długo tak będzie?

A lekarze rodzinni wiązali z opieką koordynowaną ogromne nadzieje. Liczyli na to, że koordynator - osoba z medycznym wykształceniem, dobrze poruszająca się po systemie zdrowotnym - odciąży ich, pomoże w codziennej pracy. To właśnie koordynator miał być prawą ręką lekarza rodzinnego, miał usprawnić organizację, po to, by lekarz miał więcej czasu dla pacjentów. Tyle teoria. Bo to, co zaproponowano lekarzom ma z tym niewiele wspólnego.

Opieka koordynowana miała oznaczać wyższy standard POZ i wzmocnienie profilaktyki zdrowotnej. Koordynator - przynajmniej do końca 2021 roku - miał skupić się na profilaktyce. Rola ważna, zadania ogromne, a wynagrodzenie? Niewspółmiernie niskie.

- Tego się nie spodziewaliśmy. Stawka 49 gr. za pacjenta dorosłego, po 26. roku życia, jest - delikatnie mówiąc - niewystarczająca. Zadań, jakie musimy wykonać - nie da się zrealizować za te pieniądze - mówi Wojciech Pacholicki, wiceprezes Federacji Porozumienie Zielonogórskie.

Dlatego większość lekarzy wstrzymuje się z decyzją o podpisaniu z NFZ aneksów umów. Eksperti Porozumienia Zielonogórskiego zwrócili się do NFZ o doprecyzowanie przepisów. Na razie nie ma odpowiedzi.

Przypomnijmy - zgodnie z nowymi regulacjami od 1 października 2021 r. w poradniach POZ powinien być wyznaczony koordynator, który wesprze pacjentów w procesie leczenia. Zakres jego obowiązków jest ogromny. To on ma zapraszać na badania profilaktyczne, ma przeprowadzać pierwszy wywiad, kierować na badania, ustalać terminy wizyt u specjalistów, umawiać wykonanie zleconych badań specjalistycznych, np. TK czy RM. To koordynator ma informować pacjenta o kolejnych etapach leczenia, być pośrednikiem między pacjentem a lekarzem POZ.

- I to wszystko za 1200-1500 zł. Jeśli poradnia POZ ma 2,5 tys. pacjentów pod opieką to koordynator tyle zarobi - wylicza Tomasz Zieliński, wiceprezes Federacji Porozumienie Zielonogórskie.

Nowe przepisy mówią, że POZ ma "wyznaczyć" koordynatora, ale nie wymaga się zatrudnienia nowego pracownika. Czyli nowe obowiązki, wg. ustawodawcy, można komuś "dołożyć". Najlepiej lekarzowi, rejestratorce czy pielęgniarce. To oni mogą jeszcze - dodatkowo - zaplanować wizyty lekarskie, także specjalistyczne i w innych poradniach. To oni znajdą czas by wytłumaczyć jak przygotować się do TK i jak trafić na pierwszą, najtrudniejszą poradę u onkologa. Bo to właśnie koordynator ma monitorować i przypominać o profilaktyce, wyjaśniać wyniki badań.

- Za takie pieniądze to nierealne - mówi Wojciech Pacholicki, wiceprezes Federacji Porozumienie Zielonogórskie.

Lekarze, zwłaszcza doświadczeni, z wieloletnim stażem liczyli na to, że po tylu miesiącach

przygotowań i szumnych zapowiedzi przepisów będą one doprecyzowane. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że jest to bubel i teraz nie wiadomo, co z tym zrobić. Bo od nowego roku zakres obowiązków koordynatora rozszerza się. Już nie tylko będzie się on zajmował profilaktyką, ale także wdrażane będą kolejne schorzenia - nadciśnienie, niewydolność serca, zaburzenie rytmu serca, choroby tarczycy.

Lekarze POZ teraz nie ukrywają rozczarowania i czekają...